

Barbara Olech

Uniwersytet w Białymstoku

SAMOTNOŚĆ WŚRÓD LUDZI. O DNIACH ELIZY ORZESZKOWEJ

Dnie są bardzo osobistą książką Elizy Orzeszkowej. Zapiski czynione przez pisarkę obejmują lata 1898–1904. W liście do Maryli Wolskiej z 22 października 1898 r. Orzeszkowa pisała, iż jest to „książka najosobistszych, najtajemniejszych notatek”¹. Pisząc dla siebie – nie dla innych – stosowała Orzeszkowa niekonwencjonalną formę zapisu, wprowadzała liczne skróty, kryptonimy. Ciekawość, co kryje się w tych zapiskach, towarzyszyła historykom literatury od 1958 roku, to znaczy od momentu, gdy biograf pisarki Edmund Jankowski na łamach styczniowego numeru „*Twórczości*” poinformował czytelników, iż w archiwum wileńskim odnalazł „niewielki, podniszczony zeszyt” zapisany ręką Orzeszkowej². Fragmenty *Dni* włączył Jankowski³ do swojej monografii *Eliza Orzeszkowa* z serii *Ludzie żywi* (I wydanie – 1964).

Trudnej edycji *Dni* dokonała dopiero w 2001 roku Iwona Wiśniewska⁴. Opatrzone wnikliwym i wszechstronnym komentarzem zapiski autorki *Nad Niemnem* zaczęły żyć własnym życiem.

Możliwe – jak sądzę – są co najmniej dwa modele czytania wynurzeń Orzeszkowej. Pierwszy – w pełni profesjonalny – zarezerwowany jest dla historyków literatury badających spuściznę Orzeszkowej, doskonale znających jej twórczość, biografię i konteksty epoki. Jest to wówczas swoiste dopełnienie wiedzy, jaka płynie z listów, wspomnień o pisarce. W drugim kręgu czytających znajdują się ci,

¹ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*. T. VIII. Do literatów i ludzi nauki: Ludwika Jenikego, Jana Baudouina de Courtenay, Piotra Chmielowskiego, Adama Wiślickiego, Stanisława Krzemińskiego, Lucjana Rydla, Antoniego Wodzińskiego, Maryli Wolskiej, Henryka Sienkiewicza i innych. Do druku przygotował i komentarzem opatrzył E. Jankowski, Wrocław 1976, s. 286.

² E. Jankowski, *Śladami pani Elizy...*, „*Twórczość*” 1958, nr 1, s. 106.

³ E. Jankowski, *Eliza Orzeszkowa*, wyd. IV, Warszawa 1980, s. 432-442.

⁴ E. Orzeszkowa, *Dnie*, opr. I. Wiśniewska, Wydawnictwo IBL, Warszawa 2001.

których zainteresowania krążą wokół biografistyki, a wiedza o Orzeszkowej sytuuje się na poziomie dość obiegowych sądów i opinii. *Dnie* Orzeszkowej można bowiem traktować jako *exemplum* ludzkiej samotności, a ta – jak wiadomo – ma wymiar ponadczasowy.

Tytuł *Dnie* został nadany zapiskom przez samą Orzeszkową. Wydaje się to istotne, ponieważ w jakiejś mierze wyznacza charakter pomieszczanych informacji. Tytułowa formuła odsyła ku uniwersalnej opozycji: dni i nocy.

Norma dnia (prawo dnia) – jak pisał Karl Jaspers – porządkuje nasze istnienie, wymaga jasności, konsekwencji i wierności, angażuje nas dla rozumu i idei, dla jedności i nas samych. Wymaga urzeczywistnienia w świecie, budowania w czasie, zakończenia bytu na nieskończonej drodze. Ale na krańcu Dnia odzywa się coś Innego. Odrzucenie tej Inności nie da spokoju. Pasja Nocy (pasja do Nocy) przelamuje wszelki porządek. Rzuca się w wieczną otchłań nicości, która wciąga wszystko w swój wir. Każda konstrukcja w czasie jako zjawisko historyczne wydaje się jej powierzchownym złudzeniem.⁵

Orzeszkowa zaczyna swoje zapiski w rok po śmierci Nahorskiego, wieloletniego towarzysza życia. Jego odejście było dla niej doświadczeniem traumatycznym. Przeżywa w tym czasie samotność w najbardziej egzystencjalnej formie.

W *Dnie* wpisane są dwie role Orzeszkowej-pisarza (człowieka-instytucji) i kobiety; dwa jej oblicza – oficjalne, pomnikowe nieomalże i prywatne – starzejącej się niewiasty, źle znoszącej upływający czas. Czytając *Dnie*, ma się wrażenie, że rola społeczna – „ja” publiczne – zawłaszcza przestrzeń prywatności. Natłok spraw i ludzi determinuje codzienność, w której sfera prywatna zaczyna się kurczyć do skrycie czynionych zapisków w notatniku. „Ja” oficjalne wpływa poniekąd na kształt samotności, na sposób jej przeżywania. Orzeszkowa (choć wśród ludzi) jest – *de facto* – obok nich. Nie ma nikogo, przed kim mogłaby się otworzyć, odsłonić, podzielić wątpliwościami. Nie ma nikogo, kto zrozumiałby jej dramat – starzejącej się kobiety, przeżywającej żalobę po śmierci Nahorskiego i spóźnioną fascynację młodym mężczyzną⁶.

Opozycja dni i nocy to opozycja tego, co jawne i ukryte. Trzymanie się normy dnia determinuje sposób zapisu w raptularzu. Notatki Orzeszkowej (krótkie,

⁵ K. Jaspers, *Philosophie, dritter Band Metaphysick*, Berlin 1932, cyt. za: W. P. Szymański, *Moje Dwudziestolecie 1918–1939*, Kraków 1998, s. 272.

⁶ Aneta Mazur pisze: „Intymny, enigmatyczny dukt dziennika *Dnie* z lat 1898–1904 stanowi najbardziej wewnętrzny, pozbawiony retuszu wgląd w pejzaż melancholii Orzeszkowej. To świadectwo załamania po śmierci męża oraz pamiętnik emocjonalnego zaangażowania sześćdziesięcioletniej pisarki w relacjach z Franciszkiem Godlewskim; można zatem mówić o melancholii żaloby i o *sui generis* melancholii miłosnej”. A. Mazur, „*Cofanie się i ciemnienie świata*”. *Melancholia starości w późnym piśmarstwie Elizy Orzeszkowej*, w: *Egzystencjalne doświadczenie starości w literaturze*, pod red. A. Glenia, I. Jokiel, M. Szladowskiego, Opole 2008, s. 236.

zaszyfrowane, często o konstrukcji eliptycznej) mają charakter codziennego podsumowania dnia – kto był, kto przysłał list, do kogo korespondencja została wysłana. Powściągliwość, lakoniczność podkreślają poniekąd, że te wypowiedzi nie są literaturą, nie mają formy, są samym życiem. Rozproszone informacje – często bez komentarza edytorskiego całkowicie niejasne – zdają się być obrazem egzystencji, nad którą zapanować nie sposób, która stawia na drodze wciąż nowe wyzwania, nowych ludzi. Dzień – to dzianie się, noc – to czas refleksji, wchodzenia w głąb samego siebie. W „tajemnym notatniku”⁷ niewiele jest filozoficznych rozważań, z rzadka bezpośrednio autorka odsłania swoją prywatność⁸. Nawet tu – w zapiskach czynionych dla siebie – z trudem do głosu dochodzi prywatne, osobiste „ja”. Tym cenniejsze są zatem zapisy skrywanych emocji, wątpliwości, słabości. Orzeszkowa niczego nie jest pewna, nic nie jest jednoznaczne. Ucieczka od aksjomatów, labilność egzystencji, płynność świata – silnie naznaczonego oglądem subiektywnym – pojawiają się i w twórczości pisarki z tego okresu⁹.

Przekraczanie samotności może się dokonywać na cztery różne sposoby, których odzwierciedleniem są następujące relacje: „ja” – inni ludzie, „ja” – „ja”, „ja” – Bóg, „ja” – przyroda¹⁰. Przekraczanie nie jest jednak tożsame z jej przeciężaniem. To raczej próba zrozumienia, usensownienia czy pogodzenia się z samotnością, ale już w innym wymiarze egzystencjalnym.

Relacja „ja” – inni ludzie jest poszukiwaniem drugiego człowieka, który mógłby wypełnić pustkę samotności. W *Dniach* – zwłaszcza w zapiskach z pierwszego roku – widać, jak traumę po śmierci męża Stanisława Nahorskiego usiłuje pisarka wypełnić obecnością Franciszka Godlewskiego. Codziennie czynione zapiski mają charakter swoistej autoterapii, rozmowy z sobą o uczuciu, które nie ma szans na spełnienie, o którym – z racji zajmowanej pozycji w środowisku – nie ma, z kim porozmawiać. W relacji z Franciszkiem Godlewskim mamy do czynienia nie tylko z relacją mężczyzna – kobieta, ale także z relacją mężczyzna – uznana pisarka, autorytet. Dwie role, w których spełnia się Orzeszkowa, są wobec siebie w tej

⁷ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. VIII, dz. cyt., s. 289.

⁸ Orzeszkowa była świadoma roli, jaką odgrywa w środowisku. Wiedziała, jakie są wobec niej oczekiwania i jaki zespół zachowań byłby nie do przyjęcia dla otoczenia. Poświadcza to jej list do Wolskiej z 22 października 1898 roku: „Bo daremnie się jest autorką bardzo słynną, daremnie w sercu panuje miłość dla piśmiennictwa, idei różnych, Ojczyzny nade wszystko – zostaje wśród tego wszystkiego szerokie miejsce na – wielkie rany. Tylko o tych, które mam w sobie, mówić nie mogę. Mnie nie wolno. Nikt też o życiu serdecznym moim – nie wie nic”. Tamże, s. 286.

⁹ Zob. A. Mazur i J. Tomkowski, *Królestwo starych zegarów. Myślenie o czasie w późnych utworach Orzeszkowej*, [w:] *Lalka i inne. Studia w stulecie polskiej powieści realistycznej*, pod red. J. Bachórzea i M. Głowińskiego, Warszawa 1992, s. 145-164.

¹⁰ Zob. E. Dubas, *Samotność – uniwersalny „temat” życia ludzkiego i wychowania*, w: *Zrozumieć samotność. Studium interdyscyplinarne*, pod red. P. Domerackiego i W. Tyburskiego, Toruń 2006, s. 329-349.

sytuacji w konflikcie. Na przeszkodzie staje także różnica wieku – Orzeszkowa ma lat 57, Godlewski – zaledwie 32 lata. W bardzo osobistych zapiskach z 1898 r. stale pojawia się Franciszek Godlewski:

14[26 stycznia]

Cały dzień przep[isuję] i piszę. Skończ[yłam] akt drugi. P[ana] Fr[anciszka] nie ma. Nik[t] i nic opr[ócz] pióra. Wiele dz[iś] płakałam. Cien[iu] mój! Bądź błogosławiony i oby Bóg prędko mię tam wzięł, gdzie ty! Wszystko zawodzi. Wszyscy zawodzą – wszyscy obcy – tylko śm[ierć] pewna, ale kiedy? Ciek[awam], czy ten dram[at] wart czego?¹¹ [*Dnie*, 32]

W przytoczonym fragmencie współistnieją obok siebie przeszłość i terażniejszość. Zmarły Stanisław Nahorski – określany mianem „cienia” – i Franciszek Godlewski jednakowo ważni są w tym momencie dla pisarki. Jeden chronił ją przed samotnością, drugiemu – taką szansę stwarza. Obaj są istotni dla pisarki w przeżyciu jej emocjonalnych, osobistych doznań. Miłość – zdaniem Ericha Fromma¹² – pozwala człowiekowi rozwiązać podstawowy problem egzystencji – przezwyciężyć uczucie osamotnienia, alienacji. Charakter zapisków Orzeszkowej zdaje się potwierdzać, iż takiej próby – przekroczenia samotności – pisarka się podjęła. Każdego dnia pojawiają się informacje dotyczące obecności w jej życiu Franciszka Godlewskiego¹³: „pan Franciszek oddala się” (22stycznia / 3 lutego), „Wieczór z panem Franciszkiem” (24 stycznia / 4 lutego), „Pana Franciszka nie ma” (26 stycznia / 7 lutego). Szczególnie często zaznaczana będzie nieobecność Godlewskiego, zazwyczaj bez jakiegokolwiek komentarza. Świadome pominięcie w *Dniach* pewnych elementów doświadczenia autorki potęguje jeszcze bardziej odczucie wewnętrznego rozbicia i dysharmonii¹⁴. Dostrzeganie i odnotowywanie nieobecności „pana Franciszka” jest potwierdzeniem jego ważności w życiu pisarki. Nieobecny fizycznie, jest cały czas obecny duchowo. Wokół niego krążą myśli pisarki.

Rozrachunek z sobą i z niespodziewanym uczuciem przybiera czasem formę literackich wyrzuteń, niewolną od emocjonalizmów poświadczanych w tekście wykrzyknieniami. Wystarczy przytoczyć kilka zapisów z lutego 1898 roku:

¹¹ W nawiasach kwadratowych są fragmenty zapisków Orzeszkowej zrekonstruowane przez edytorkę *Dni* – Iwonę Wiśniewską. Dokładne przytaczanie zapisów jest istotne, bo pokazuje, w jakiej formie były one notowane i pozwala – pośrednio – określić, z jakimi problemami było pisarce najtrudniej sobie poradzić. E. Orzeszkowa, Wszystkie cytaty pochodzą z wydania: E. Orzeszkowa, *Dnie*, opr. I. Wiśniewska, Wydawnictwo IBL, Warszawa 2001. Będą w tekście zaznaczane przez podanie w nawiasie kwadratowym tytułu tomu i nr cytowanej strony.

¹² E. Fromm, *O sztuce miłości*, wstępem opatrzył M. Czerwiński, przeł. A. Bogdański, Warszawa 1971.

¹³ W *Dniach* Orzeszkowa na oznaczenie Franciszka Godlewskiego stosuje różne kryptonimy: „p. fr.”, „F”, „F”, „X”.

¹⁴ O roli pominięć w tekstach autobiograficznych pisze Regina Lubas-Bartoszyńska. Zob. tejsze, *Pisanie autobiograficzne w kontekstach europejskich*, Katowice 2003, s. 41-42.

7[19 lutego]

Argonauci. Wiecz[ór] przykr[y] z Jacz[ynowskim] i p[anem] Fr[anciszkiem], rozm[owa] o podr[óży? ózach], nieuważne moje powiedz[enie]. Niepok[ój]. Żle jest ze mną! Boże, ratuj! [*Dnie*, 34]

11[23 lutego]

Argonauci. Cały dz[ień] piszę. Wiecz[orem] panna Suzin[ówna], p[an] Fr[anciszek] – chłód i oddalenie, trzeba powstrzyma[ać] się, nie okaz[ywać] tyle. Po co? Boże, w ręce tw[oje] złoży[łam] wszystko. Pracuję i milczę. List[y] od Ławrowa i Sieroszewsk[iego], miłe. [*Dnie*, 34-35]

13[25 lutego]

Zęby bołą, ranek w łóżku. Czy go zob[aczę]? W ręce tw[oje] B[oże] złoży[łam] tę biedę m[ego] serca! Wiecz[orem] Ord[ylowski?], Szpil[ewski?], p[an] Fr[anciszek], nie mówimy z so[bą] nic. Boże, daj tr[óchę] nie[wielkiej] poc[iechy]. W tw[oim] ręku wszystko! Daj, ab[y]m wiedz[iała] prawdę! [*Dnie*, 35]

18[lutego=2 marca]

List od Ławrowa z odbitką mego listu o lit[eraturze] polsk[iej]. Kłopot z tytułem. List p[ana] Fr[anciszka], że n[ie] przyjdz[ie], moja odp[owiedź] chłod[na]. Męka. Samotność bez granic. Piszę *Argonauców*. Wizyta u Bielawskich. Co za dziwna hist[oria] ze mną! Gdybym nie była tak samą, może by to wszyst[ko] miało inny char[akter]. Opuszcz[enie] moje ogrom[ne]. Bóg jeden ze mną. Nie ma u kogo poradzić się o nic, z nicz[y]m zwierzyć się. Męka!

Wiecz[orem] przysz[edł] najl[epszy]! Poradz[il], chwila skryt[ej] słody[czy], dz[ięki] ci!, B[oże]! [*Dnie*, 36]

W dniu następnym umieszcza Orzeszkowa taki zapis:

19 [lutego=3 marca]

Piszę. Cała godz[ina] przejażdżki. Do sądu po St[?], spotk[anie] X dość spokojne. Listy do Ławr[owa], Wawelb[erga], Wacława [Jacuńskiego]. Wiecz[orem] X czyt[ał] Puszkina i Ler[montowa]. Brynia [Pruszyńska] i Jadz[ia Eysymontówna] na 3 czy 4 dni. Wszystko to szaleństw[wo] moje, głupstwo i męka. Jakże dawno poszł[abym] z[a] t[oba] c[ieniu], gdyb[y]m nie lęk[ala] się B[oga]! Już nigdy nie powiem ci! Straszna tęsknota! *Dwie różne drogi, a jedna tęsknota; Dwie różne drogi, a jedno cierpienie. Na jednej zorza zagasła mi złota, Na drugą schodzi noc i smutków cienie. I późna chwila jest.* (Konop[nicka]). [*Dnie*, 36]

W zapiskach język emocji nie jest oryginalny, wyszukany. Właściwie mamy do czynienia ze skonwencjonalizowanym językiem miłości, pojęciami zbanalizowanymi, sytuacjami utrwalonymi przez literaturę – niekoniecznie najwyższej rangi (romans, melodramat). Autoportret Orzeszkowej jako diarystki zostaje podzielony na dwie role, dwie postacie, z których jedna mówi, druga słucha. Małgorzata Czer-



Eliza Orzeszkowa, fotografia, 1904



Okladka wydania *Dni* Elizy Orzeszkowej z 2002 roku

mińska w takiej sytuacji dostrzega stosunek podległości, brak symetrii „lustrzanego odbicia”¹⁵. Dialog prowadzony z sobą jest wynikiem osamotnienia, niemożności poradzenia z emocjami.

Dramat samotności – jak już sygnalizowałam – jest w *Dniach* jednocześnie dramatem kobiecości włączonej w bieg czasu. Orzeszkowa świadomie ucieka od opisu własnej zewnętrzności, zmieniającego się ciała. Brak tego typu wynurzeń jest znaczący. Czas nie przeszkadza w pełnieniu ról społecznych, nawet im sprzyja, uwiarygodnia je (odwieczny topos starca i młodzieńca). W przestrzeni prywatności – dla której jednym z wyznaczników jest spełnianie się poprzez miłość, bliskość fizyczną, atrakcyjność cielesną – czas jest wrogiem. Zamiast roli kochanki wyznacza kobiecie w pewnym wieku rolę matrony (postaci całkowicie aseksualnej). Dramat Orzeszkowej – jako kobiety – tkwi właśnie w tym czasowym dysonansie. „Ja” wewnętrzne i „ja” zewnętrzne żyją w różnym porządku czasowym. Wewnętrznie odczuwany czas daje Orzeszkowej szansę na przeżywanie emocji kulturowo przypisywanych ludziom młodym, czas obiektywny – boleśnie ją z tej przestrzeni wywłaszcza.

Uderzająca jest samoświadomość ról, jakie przyszło Orzeszkowej odgrywać. Werbalizacja prowadzi do zrozumienia ich, przetworzenia, a w konsekwencji uporania się z nimi. Kiedy w lipcu 1898 roku pojawiają się zapiski, że Godlewski pojechał do narzeczonej, nie oznacza to, iż uczucia pisarki do niego już wygasły. Orzeszkowa pod datą 28 [lipca=9 sierpnia] notuje:

Piszę. O n[im] myślę ze spok[ojem] sm[utnym]. Sen złoty! Os[tatni] tak[i] miraż życia! Strofa poematu! Żegnaj – cieniu, za innymi cieniami odchodz[ący] w niedość[ignioną] dal! Nic od n[iego] i nic od jego s[iostr]! [*Dnie*, 50]

Podobnie brzmiących wpisów jest więcej. Metaforyczne określenia „strofa poematu”, „sen złoty”, „miraż życia” – powracające w wielu zapisach – esencjonalnie ujmują ten epizod z biografii. Prozie życia przeciwstawiona zostaje złuda, ale i piękno poezji. Trzeba pamiętać, że w dziennikowych zapisach nieprzypadkowo Orzeszkowa umieszcza fragmenty wierszy, oddających jej emocje, dokonuje nawet parafrazy niektórych z nich. Sięganie przez pisarkę po język poezji można odczytywać jako próbę przekraczania granic przypisanych jej osobie, wyznaczanych nie tylko przez literaturę, ale i przez życie (tabu kulturowe, obyczajowe, społeczne). Genologiczne odwołania mają więc tu charakter wartościujący.

Orzeszkowa przeprowadza w *Dniach* rozrachunek z sobą. Nazywając swoje emocje, przygląda się sobie i w efekcie wyzwala się ze złudzeń, że możliwy jest

¹⁵ M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo – wyznanie – wyzwanie*, Kraków 2000, s. 290.

związek z Godlewskim. Codzienne pisanie staje się więc formą autoterapii. Za rekapitulację tego procesu uznać wypada wyznania z 18 [30 sierpnia]:

Dzięk[uję] za wszystko. Czy j[a] i t[y] – kon[iec]? Upłyn[ęło] w przeszl[ość]? Plak[alam]. Zniechę[enie] do wszystk[iego], zrażen[ie] i nieufn[ość] do ludzi gnębiące i rozp[aczliwe]. [...] Jak to dziw[ne]! Ludz[ie] wid[ują] się codz[iennie], pisują do siebie, troszczą się o siebie, zd[aje] się, ż[e] o sob[ie] myśl[ą], nagle robi się cisza, coś się zerwało... są dla siebie obcy, nie dzielą się niczym, nic jedn[i] o dr[ugich] nie wiedzą... Koniec! Strofa przebrzmiała! Jednemu rozpocz[yna] się nowa, drugi wp[ada] w otchl[añ] ciszy i ciemn[ości]. Światło zgasło, głos umilkł, kwiat przekwitł, poezja zwinęła skrzydła i odleciała. Wszystko to zresztą: światło, głos, kwiat i poezja istniały – w imaginacji. Rzeczywistością była tylko – prosta znajomość i wcale nieprosty ból! [Dnie, 51]

Trzeba ogromnej odwagi, by tak podsumować swoje zauroczenie, pragnienie miłości. Relacja między pisarką a Godlewskim nie odbywała się na właściwej drodze. „Błędnymi są – według Jaspersa – wszystkie te sposoby, które prowadzą do więzi z drugim człowiekiem przebiegającej na >nierównym poziomie<”¹⁶. *Dnie Orzeszkowej* to autobiografia z tajemnicą – miłością skrywaną przed otoczeniem, miłością, w której chciała autorka widzieć siłę ocalającą przed światem. W kontekście swoich przeżyć 1 [13 listopada] 1898 roku pisarka zanotuje:

[...] „Ter[az] dop[iero] staje się człowiekiem!” Pogarda całej przeszłości. Jednak, kto wie, czy nie najb[ardziej] b[yla]m] czl[owiekiem] wtedy?... [Dnie, 60]

O swej ostatniej fascynacji – Tadeuszem Garbowskim (współautorem powieści *Ad astra*) – będzie się pisarka wypowiadać lakonicznie. W zasadzie bez informacji zawartych w komentarzu edytorskim¹⁷ i w biografii pisarki¹⁸ trudno nawet dostrzec, że w sferze emocjonalnej coś się dzieje. Ale też trzeba podkreślić, że w kolejnych latach zapiski dziennikowe są nadzwyczaj krótkie, lapidarne (często jednozdaniowe, bądź w formie równoważników zdań):

13[25 sierpnia] 1899

Kartka od Garb[owskiego], listy różne. [Dnie, 115]

14[26 października] 1899

Rękopis *Ad as[tra]* i list do Garb[owskiego]. Pis[alam] trochę. Zaczę[łam] now[elę] *Zagadka*. Wiecz[orem] dużo osób. [Dnie, 119]

¹⁶ Opinie Jaspersa przywołuje i komentuje Czesława Piecuch. Zob. Cz. Piecuch, *Konstytutywna rola samotności*, w: *Zrozumieć samotność. Studium interdyscyplinarne*, dz. cyt., s. 97.

¹⁷ E. Orzeszkowa, *Dnie*, dz. cyt., s. 64-96, 125-155, 184-211, 238-262, 277-296, 312-327, 337-345.

¹⁸ Zob. E. Jankowski, *Eliza Orzeszkowa*, dz. cyt.

W wielu przywołanych fragmentach uzewnętrznia się nie tylko „ja” prywatne (kobiecość połączona z emocjonalizmem), ale i „ja” – twórca. Dla osób wyjątkowo twórczych samotność staje się „nie tyle przekleństwem, ile szansą na rozpoczęcie wspinaczki na szczyty twórczych osiągnięć. [...] Być może – jak pisze Jan Wadowski – trzeba [...] przeżyć smugę cienia, aby wejść w przestrzeń twórczej samotności, a nie samotności kogoś zrezygnowanego”¹⁹.

Na kartach *Dni Orzeszkowa* sumiennie odnotowuje, nad czym pracuje, czy ma wenę twórczą, czy nie. Ale też z pasją dokumentarysty zapisuje nazwiska wszystkich osób odwiedzających ją, tych, od których nadeszła korespondencja i tych, do których sama listy wysłała. Natłok nazwisk, spraw jest egzemplifikacją drugiego oblicza pisarki – społecznika, człowieka instytucji. Każde nazwisko – to w zasadzie odrębna historia człowieka, którego los zetknął z Orzeszkową. Historia, którą wyczytać można w komentarzach Iwony Wiśniewskiej²⁰. Otoczona ludźmi nie przestaje Orzeszkowa odczuwać samotności. Taka zdaje się być cena wyrastania ponad innych, bycia wielką indywidualnością.

Przezwyciężanie samotności może się też dokonywać na drodze relacji „ja” – Bóg, poprzez „zakorzenianie się” w wartościach absolutnych. Ślady takiej postawy są odnotowane w *Dniach*. W przywoływanych fragmentach pojawiały się wezwania do Boga: „Boże ratuj!”, „Boże w ręce Twoje złożyłam wszystko...”, „Bóg jeden ze mną”. Orzeszkowa nie epatuje swoją religijnością. Wiara w Opatrzność, ton błagalny (stosunkowo często pojawiające się we wczesnych zapiskach) ustępują w latach późniejszych. W roku 1903 pojawiają się zwroty o charakterze dziękczynnym:

8 [21 listopada] 1903

Przep[isuję] now[elę]. Mar[ynia Obrębska] nie przych[odzi]. Zamk[owski], Biel[awski], Rob[ota], listy od Kw[iatkowskiego], Posn[era], Daszk[iewiczówny], Wandy Nusb[aumówny]. Pieniądze od Baśn[ina]. Dz[ięki] C[i], B[oże], P[anie] za wszyst[k]o co b[oli] i za wsz[ystko] co poc[iesza]! [*Dnie*, 307]

5 [18 grudnia] 1903

O godz[inie] 12-tej w połudn[ie] skończ[yłam] *Dziwną historię*. W „Kur[ierze] Warsz[awskim]” począt[ek] druk[u] *Posuchy*. Dz[ięki] ci, Oj[cze] naje[psz]y! [*Dnie*, 309]

Mam wrażenie, że odczucie obecności Boga, odniesienia do Niego pozwalają Orzeszkowej zrozumieć sens życiowej wędrówki, sens powołania do bycia

¹⁹ J. Wadowski, *Samotność jako szansa – droga do doskonałości i spełnienia*, w: *Zrozumieć samotność. Studium interdyscyplinarne*, dz. cyt., s. 238.

²⁰ Zob. E. Orzeszkowa, *Dnie*, dz. cyt., s. 64-96, 125-155, 184-211, 238-262, 277-296, 312-327, 337-345.

z ludźmi i dla ludzi. Projekt własnej egzystencji umieszcza pisarka w kontekście teleologicznego porządku świata. Szczególnym sposobem przekraczania samotności jest kontakt z naturą. Orzeszkowa – tak bardzo wrażliwa na piękno przyrody, jej harmonię (co wielokrotnie poświadczała w swoich utworach, ale także i w listach) – w *Dniach* w sposób bezpośredni o jej kojącej mocy w zasadzie nie mówi. Pośrednio o roli przyrody świadczy obecność zapisków dotyczących bytności pisarki w ogrodzie, na przejażdżce, w Białowieży... Pamiętać jednak trzeba o sposobie narracji zastosowanym w *Dniach* – informacje implikowane istotniejsze są od sformalizowanych. Obszary „niepowiedzianego”²¹ są w dzienniku rozleglejsze od tych, które poddały się werbalizacji.

Samotność, na którą tak się uskarżała Orzeszkowa, jest w istocie gwarantem jej niezależności myślowej. Pozwala przeciwstawić się dominującym trendom, dystansować się wobec świata i ludzi, a w konsekwencji uzyskać autonomię – tak w przestrzeni prywatnej, jak i twórczej. Wszystko, co ma w sobie „element autentycznej nowości i odkrywczości, wywodzi się z rozkwitu myśli i wyobraźni w samotności. Na pewno więc można mówić o odwadze samotności”²².

Dojrzała twórczość Orzeszkowej – tak ceniona przez badaczy i czytelników – ma swoje źródło w głęboko przeżytej samotności, z którą mierzyła się pisarka na kartach *Dni*. Przekraczanie samotności – *de facto* – dokonuje się więc poprzez twórcze funkcjonowanie w przestrzeni kultury, która jednak – po Freudowsku²³ – sama jest często źródłem cierpienia.

²¹ Lubas-Bartoszyńska pisze: „Szczerłość zamierzona przez diarystów, a nie osiągnięta w zapisie referencyjnym (bo o taki dziennik tu chodzi) lub intencja autorska zachowania niepełnej szczerości w tym, o czym mówi diarysta, czy dokonywania świadomej selekcji spraw zapisywanych, publikacji fragmentów dziennika – wprowadzają nas w obszary „niepowiedzianego” w tym gatunku. Przekaz referencyjny szczerzy zaistniałby wówczas, gdyby informacje o Ja piszącym i Ja przedstawionym pokrywały się ze sobą. Najeźściej jednak oddzielają się one od siebie, albowiem Ja przedstawione jest efektem kreacji. Niepełna tożsamość tych dwu podmiotów tkwi więc u podstaw niezamierzonej lub zamierzonej nieszczerłości dziennikowego przekazu”. – R. Lubas-Bartoszyńska, dz. cyt., s. 40.

²² J. Wadowski, *Samotność jako szansa – droga do doskonałości i spełnienia*, [w:] *Zrozumieć samotność. Studium interdyscyplinarne*, dz. cyt., s. 244.

²³ Zob. Z. Freud, *Kultura jako źródło cierpień*, tłum. J. Prokopiuk, Warszawa 1992.

SOLITUDE AMONG PEOPLE. ON ELIZA ORZESZKOWA'S DAYS

The author of the article reads *Days*, Eliza Orzeszkowa's 1898-1904 diary, as an integral whole. The text of *Days* is an unaffected record of the writer's everyday life: the meditative, philosophical and emotional side of this diary is dominated by the fuss and bother of the quotidian; the private "I", in turn, is dominated by the public "I" of the literary celebrity who is dedicated to social problems. However, the author of the article highlights the fragments of *Days* devoted to Orzeszkowa's major emotional concerns at the time: her old age and passing of time, the despair over her husband's, Stanisław Nahorski's, death, as well as her quandaries and passions generated by her last love, Franciszek Godlewski (and it is because of the latter that *Days* is called an "autobiography with a secret"). It turns out that the diary treats first and foremost of acute solitude and different ways of coping with it: from love to focusing on absolute values to contact with nature.